



tekst

KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

redaktor wydania

Ostatni tydzień upłynął pod znakiem jubileuszu diecezji. Swoje święto obchodzili nauczyciele i wychowawcy, a także więźniowie, o czym można przeczytać na tej i następnej stronie. W Tarnowie zaś rozpoczął się Rok Hetmana Jana Tarnowskiego z racji 450. rocznicy jego śmierci (str. VI). W ten nurt świąt kościelnych i świeckich wpisuje się Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, choć mało kto na terenie diecezji o nim sobie przypomniał. Trudno się dziwić. Historia „wyklętych” opiera się jednoznacznej ocenie moralnej. Milczeć czy mówić o tym? Zapraszamy na str. IV-V.

12 marca odbyło się **VI Forum Nauczycieli i Wychowawców**, które było zarazem spotkaniem środowiska oświatowego w Roku Jubileuszowym diecezji.

Forum organizujemy regularnie, by dać nauczycielom okazję formacji, pogłębienia życia duchowego, bo uczymy w szkole, korzystając z nabytej wiedzy, ale wychowujemy przede wszystkim własnym przykładem – mówi Magdalena Urbańska, prezes tarnowskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców. W liturgicznym spotkaniu i naukowej refleksji tego dnia wzięło udział około 200 uczestników. Hasłem forum były słowa „Wolność i wychowanie”. – Szkoła uczy i wychowuje, przy czym to drugie jest zdecydowanie ważniejsze. Współpracując z rodziną, nauczyciele mają obowiązek wychowywać



GRZEGORZ BROZEK

– Organizując forum, staramy się pomagać nauczycielom w ich duchowym wzrastaniu – mówi Magdalena Urbańska

do wartości – podkreśla Urszula Blicharz, szefowa tarnowskiej delegatury kuratorium. Jan Paweł II uczył, że człowiek dopiero będąc wolnym, wychowuje siebie do wartości. – Podstawowe prawo aksjologiczne mówi,

że im wyższa wartość, tym większa wolność. Człowiek największą wolność ma zatem wtedy, gdy staje wobec Boga – przypomniał uczestnikom forum biskup tarnowski Wiktor Skworc.

gb

Rekolekcje w dwie godziny



GRZEGORZ BROZEK

DĄBROWA TARNOWSKA, 12 MARCA 2011. Misterium odtwarza zapisaną przez ewangelistów mękę Chrystusa

Grupa teatralna z Wietrzychowic zaprezentowała 12 marca w Dąbrowie Tarnowskiej dwugodzinne misterium Męki Pańskiej. – Jest nas pięćdziesięcioro, a działamy dopiero od półtora roku, kiedy to udało się reaktywować tradycje teatralne w Wietrzychowicach – mówi ks. Stanisław Serafin, opiekun grupy. Teatr tworzą dorośli ludzie. – Każdy spektakl dla nas to głębokie doświadczenie. Odtwarzamy prawdziwą i wciąż żywą historię Jezusa. Przygotowanie spektaklu to nie tylko próby, dogrywanie szczegółów, ale przeżycie religijne. Mamy nadzieję, że także pewnego rodzaju rekolekcjami jest ten spektakl dla widzów – mówi Paweł Sieradzki, student grający apostoła Jana. W Dąbrowie kolejne spektakle w sali domu parafialnego 19 i 26 marca.

gb

Byłem w więzieniu...

DIECEZJA. Biskup Wiktor Skworc odwiedził 13 marca więźniów w zakładzie przy ul. Konarskiego w Tarnowie. Podczas Mszy św. udzielił bierzmowania 16 z nich. – Najgorszym więzieniem byłoby serce zamknięte i zatwardziałe, a największym złem rozpacz – podkreślał w homilii hierarcha. Życzył więźniom nadziei, by powrócili do domów odmiennymi i wyzwoleni z niewoli złą mocą Chrystusa. Osadzeni otrzymali pamiątkowe obrazki z modlitwą więźnia oraz z podobiznami świętych i błogosła-

wionych diecezji tarnowskiej. – To pamiątka związana z obchodzoną jubileuszem naszego Kościoła i zarazem zachęta: jeśli ja mogłem zostać świętym, czemu nie ty? – wyjaśnia ks. Paweł Płatek, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii. Takie same obrazki otrzymali również więźniowie z zakładów w Tarnowie-Mościcach, Nowego Wiśnicza, Nowego Sącza i Dębicy. Z okazji jubileuszu diecezji odwiedzili ich poszczególni biskupi pomocniczy i delegowani przez bp. Skworca kapłani. **xzw**



– Przyjmijcie dar Ducha, który ma moc wyzwolić was z niewoli zła – mówił ordynariusz tarnowski

Prosilili o pokój

BOCHNIA. W sanktuarium MB Różańcowej odbył się wielkopostny dzień skupienia dla grup o. Pio z terenu diecezji tarnowskiej. Bocheńską bazylikę wypełnili po brzegi wierni, którzy tworzą największą w Polsce wspólnotę czcicieli świętego z San Giovanni Rotondo. – Nasza aktywność wyra-

ża się przede wszystkim w modlitwie, ale angażujemy się również w pomoc charytatywną – mówi Teresa Kosiba, której cała rodzina należy do grupy działającej przy parafii bł. Karoliny w Tarnowie. – Chętni współpracujemy z Caritas – podkreśla ks. Piotr Mamak, opiekun tarnowskiej wspólnoty. **xzw**



Drogę Krzyżową prowadziły rodziny z parafii bł. Karoliny w Tarnowie

Grał dla ojca



Wybrane utwory wykonał na organach Witold Zalewski

BRZESKO. W kościele pw. MB Częstochowskiej odbył się 12 marca recital organowy poświęcony śp. Krzysztofowi Zalewskiemu, długoletniemu organistcie w tamtejszej parafii. Na organach grał syn zmarłego, Witold Zalewski, organmistrz z wawelskiej katedry. Utwory muzyczne przeplatane były recytacją wierszy w wykonaniu

Aliny Kamińskiej, aktorki teatru Bagatela w Krakowie. Wspominany pan Krzysztof został w ubiegłym roku odznaczony przez biskupa tarnowskiego medalem Pro Dei Regno Servire (łac. Służyć dla królestwa Bożego). Organizatorami koncertu byli parafia, Miejski Ośrodek Kultury oraz Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku. **xzw**

Wiosna dawców

TARNÓW. Jest już tradycją, że wraz z pojawieniem się wiosny stowarzyszenie Kropla organizuje badania dla honorowych dawców szpiku. Nie inaczej będzie w tym roku. 21 marca w Urzędzie Miasta Tarnowa przy ul. Goldhammera 3 będzie można oddać krew. – Chętni mogą się zgłaszać od 10.00 do 14.00. Należy mieć przy sobie dowód osobisty – przypomina Katarzyna Duraj, prezes stowarzyszenia. W tym roku swoją obecność zapowiedzieli już klerycy z tarnowskiego seminarium. Dawcą można zostać w wieku od 18 do 43 lat. **js**



Podczas zeszłorocznej akcji stowarzyszenie zarejestrowało ponad 120 nowych dawców

Wolontariusze jak księgowi

AKCJA PIT. W kilku parafiach diecezji oddziały Caritas pomagają w rozliczeniu podatkowym. Od kilku lat akcja organizowana jest przy sądeckiej bazylice, gdzie aż trzy razy w tygodniu dyżurują wolontariusze. Dla wszystkich rozliczających się dodatkowym ułatwieniem jest również zamieszczony na stronie internetowej Caritas (www.caritas.diecezja.tarnow.pl) darmowy program komputerowy

pomagający wykonać rozliczenie podatkowe za 2010 rok. **ak**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Filozof, wybitny naukowiec, publicysta, pisarz... Ale Stary Sącz pamięta ks. Tischnera **po prostu jako kapłana i kaznodzieję.**

Dni ks. Józefa Tischnera

Potrafił prowadzić owiecki



GRZEGORZ BROZEK

Pierwszym akcentem obchodów Tischnerowskich było spotkanie z poetką Wandą Czubernatową

Piąta edycja Dni Tischnerowskich odbywała się w Starym Sączu od 7 do 12 marca. – Mamy szczególny przywilej i obowiązek obchodzić takie dni, bo ks. Tischner w naszym mieście się urodził. Później, kiedy jego rodzice wrócili na emeryturze do Starego Sącza, bardzo często tu przyjeżdżał, odprawiał Msze św. u sióstr klarysek i głosił wyjątkowe kazania – mówi Andrzej Długosz, prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, organizator Dni Tischnerowskich.

Na tydzień wspomnień złożyły się m.in. spotkania z o. Le-

onem Knabitem i poetką Wandą Czubernatową, przyjaciółką kapłana. Tydzień zakończył zjazd szkół tischnerowskich. – Wicie,

on był takim księdzem zwyczajnym, nie pchoł się na urzędy i do godności, a potrafił ludzi prowadzić do Pana Boga jak nikt

– wspominała W. Czubernatowa. Zdaniem o. Knabita, Tischner zawsze mówił w sposób fascynujący. W czasach komunistycznych z ambony unikał polityki, a i tak trafiał do wszystkich. Kaznodziejstwo Tischnera jest nieodkrytą do końca kartą. – Dzieła filozoficzne są intelektualnie dostępne raczej dla specjalistów. Pozycje bardziej popularne, jak choćby wydane dwa lata temu znakomite kazania starsządeckie, których jest kilkadziesiąt, nie są znane, a warto do nich sięgać, bo Tischner miał znakomitą łatwość mówienia o rzeczach ważnych i trudnych. Mija jednaście lat od jego śmierci, a jego spuścizna jest cały czas dopiero do odkrycia – podkreśla Andrzej Długosz.

gb

Tarnowscy uczniowie pomagają misjom

Nie zmieniają świata w jeden rok, ale...

To projekt, który poszerzył ich wiedzę i uwrażliwił serce. A owocem jest wsparcie finansowe domu dla dzieci ulicy w Boliwii.

Andrzelina Ngo, Ewa Szczepańska i Ania Czech to uczennice Gimnazjum nr 2 w Tarnowie, które wzięły udział w międzyszkolnej olimpiadzie misyjnej. Odbyła się ona 9 marca w Tarnowie i była podsumowaniem projektu „Wolontariat misyjny promocją człowieka i szansą na sprawiedliwszy świat”. – Wcześniej nie miałam pojęcia o tym, co się dzieje na świecie, jak wykorzy-

stywane są dzieci i w jakich żyją warunkach. Bardzo to wszystko przeżyłam i zależy mi, aby uświadomić rówieśnikom skalę tego zjawiska – mówi Andrzelina. Dziewczyny nie tylko zdobywały wiedzę na ten temat, ale podjęły również szereg akcji. – Zorganizowaliśmy kilka kiermaszów, z których mamy fundusze na dom dla dzieci ulicy w Boliwii. Nie jest to dużo i wiemy, że nie zmienimy świata w jeden rok, ale chcemy pomagać – dodają zgodnie Ania i Ewa. Projekt opracowała Marta Dziurok, nauczycielka religii w Gimnazjum nr 2. – Dzięki niemu nasze dzieci dostrzegły problem niesprawiedliwości społecznej w świecie, konflikty zbrojne, głód, bezdomność dzieci. Pomaga on również w kształtowaniu postawy „więcej być niż mieć” – podkreśla M. Dziurok.

ak

W olimpiadzie wystartowało 35 drużyn. Każda wyróżniała się strojami i eksponatami



JOANNA SAJDOWSKA

V naukowa konferencja katechetyczna na Wydziale Teologicznym

Wciąganie w dialog

Zawołanie bp. Piotra Bednarczyka: „Ut gaudens catechizem” (łac. Abym katechizował z radością) było mottem konferencji zorganizowanej przez katedrę nauk pedagogiczno-katechetycznych WTST.

Spotkanie odbyło się 10 marca z racji 10. rocznicy śmierci bp. Piotra Bednarczyka, który był biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej w latach 1968–1990. Zajmował się on m.in. katechizacją w diecezji. – Należał również do komisji katechetycznej KEP – przypominał słuchaczom ks. dr hab. Józef

Stala, profesor UPJP, prodziekan i kierownik katedry organizującej konferencję. Oryginalnością metody bp. Bednarczyka było wciąganie katechizowanych w dialog i tym samym w poznawanie prawd wiary. – Jego myśl katechetyczna zawsze znajdowała odzwierciedlenie w praktycznym działaniu. To dlatego w latach 70. XX w. organizował coroczne dekanalne warsztaty katechetyczne, które odbywają się do dziś dla lepszego nauczania o Bogu i prowadzenia dzieci i młodzieży do Boga – mówił ks. dr Bogusław Połec.

xzw



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

Sylwetkę i dzieło biskupa przybliżył słuchaczom ks. dr hab. Józef Stala

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH.

1 marca takie święto po raz pierwszy wypadło w kalendarzu. Obchodów w regionie właściwie nie było żadnych, flag na instytucjach też.

tekst

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

Pragnę pracą swą przyczynić się do utrwalenia porządku w Polsce Demokratycznej. W tym to dziele będę miał możliwość skutecznie i czynnie brać udział w usunięciu wrogów sanacyjnych i kapitalistów działających na szkodę dobra Obywateli w Polsce Demokratycznej – pisał w 1945 roku Julian Świątek, młody PPR-owiec, kiedy starał się o pracę w tarnowskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego.

Dwa wyroki

Szybko awansował, zostając zastępcą szefa UBP. „Decyzję o likwidacji 20-letniego funkcjonariusza UB podjęto ze względu na represjonowanie żołnierzy AK, masowe aresztowania, za które był odpowiedzialny, oraz rozbiście konspiracyjnej organizacji harcerskiej” – piszą Wojciech Frazik i Filip Musiał w szkicu o dwóch najbardziej znanych likwidacjach dokonanych w rejonie tarnowskim przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Akcją kierował Jan Jandziś ps. Sosna. 28 marca 1946 roku kilka minut przed 9.00 Świątek wychodził ze swojego domu przy ul. Starowolskiego do pracy. Miał stąd do urzędu 500 metrów. Wychodzącego „Sosna” wskazała dwóm innym żołnierzom



– Zrobiliśmy widowisko o bojownikach podziemia niepodległościowego. Młodzieży trzeba uczyć prawdziwej historii – mówi Adam Pyrek (z prawej)

GRZEGORZ BROŻEK

Spychani w n

WiN-u. Zaterkotała broń. Świątek padł na chodnik bez życia. Parę miesięcy później podobny wyrok w Tarnowie wykonano na kpt. Lwie Sobolewie, oficerze radzieckim pracującym w UB, jak mówią świadkowie, „znanym polakożercy”.

„Banda” Jachimka

Innym znanym w regionie tarnowskim oddziałem WiN-u była radłowska grupa Józefa Jachimka ps. Stalin. Oddział działający na pograniczu powiatu brzeskiego i tarnowskiego był też nazywany Armią Wyzwoleńczą. Przed Jachimkiem dowódcą był Władysław „Zbroja” Pudełek. – Działalność oddziału koncentrowała się na dokonywaniu konfiskat w instytucjach państwowych w powiatach brzeskim i tarnowskim – mówi Michał Wenklar z IPN. Niemniej jednak oddział miał na koncie wykonanie wyroków śmierci, także chłost na mieszkańcach, którzy gorliwie współpracowali z nową władzą ludową. Zdarzało się, że wybijali szyby w domach, w których lubili gromadzić się milicjanci. „Działalność »Zbroi« i jego żołnierzy wymyka się jednoznacznej ocenie. Z jednej strony udział w walce z Niemcami i ze zbrodniczą działalnością PUBP w Brzesku i w Dąbrowie Tarnow-

skiej. (...) Z drugiej strony represje i kary, jakie dotknęły chłopów i ich rodziny za współpracę ze »Zbroją«. Rekwizycje żywności i bydła, nakładane kontrybucje – kary finansowe za współpracę z nową władzą. (...) Dla jednych był patriotą, a dla drugich »bandytą« – pisze Lucjan Kołodziejcki, historyk z Borzęcina. Podobnie, jak z Pudełkiem, jest do dziś z Józefem Jachimkiem. Dziś prawie wszyscy kojarzą jego nazwisko nie z oddziałem Jachimka, tylko z „bandą Jachimka” i prawie nigdy inaczej.

Co to za patriotyzm?

Kiedy radłowskie „Radio” opublikowało wspomnienia Tadeusza Ziejki, ostatniego żyjącego żołnierza oddziału Jachimka, rozgorzała gorąca polemika. „Jeżeli celem oddziału »Wolność i Niezawisłość« była dezorganizacja życia gospodarczego komunistów,

to dlaczego cierpieli przez nich zwyczajni ludzie ze wsi? Co to za patriotyczna organizacja, co rabowała i plądrowała sklepy?” – pisała Zofia Janicka z Krakowa. – Po pierwsze rekwizycje realizowano zgodnie z zasadami obowiązującymi w czasie II wojny – w instytucjach okupanta lub u osób go reprezentujących. Dla żołnierzy podziemia komunistyczny reżim był władzą okupacyjną, a więc rekwizycje u popleczni-

ków systemu były, z punktu widzenia walki z narzuconym systemem, uzasadnione. Miały też walor dyscyplinujący, miały zniechęcać do popierania dyktatury – tłumaczy dr Filip Musiał z IPN.

Wielu krytyków nie bierze w ogóle pod uwagę bardzo rozwiniętej działalności prowokacyjnej prowadzonej przez UB. Pierwszy przykład z brzegu: „Józef W. ze Śmigna sprowadził



Jedną z ważnych postaci zbrojnego powstania antykomunistycznego w rejonie tarnowskim był oddział „Huragan” Bolesława Pronobisa

ARCHIWUM IPN



Na sądeckiej bursie jezuitów jest tablica pamięci ks. Gurgacza, kapelana podziemnej armii niepodległościowej na Podhalu, rozstrzelanego przez komunistów w więzieniu na Montelupich

iebyt?

do przysiółka Marszówki piętkę tajnej bojówki PPR podającej się za AK. Byli w 12 gospodarstwach, rabując i kradnąc... Wykonywali 2 kary chłosty. Pytali o broń i sympatie do ludzi leśnych. Rozpozna-

no wśród nich znanego PPR-owca R. z Rzędzina” – raportowali żołnierze WiN. W komunistycznej propagandzie oddziały WiN zawsze były tylko „bandami terrorystyczno-rabunkowymi”.

Byłe do wyborów

O co chodziło żołnierzom polskiego podziemia antykomunistycznego? – Wiedzieli, że należą do organizacji – kontynuarki AK i nie muszą składać kolejnej przysięgi, bo pierwsza wciąż obowiązuje, a ich zadaniem jest obrona byłych akowców przed represjami. Żołnierze ci wierzyli, że nowa konspiracja potrwa jedynie do wyborów i wyłonienia nowego, niezawisłego rządu, którego pierwszym działaniem miało być uniezależnienie Polski od Sowietów i likwidacja aparatu represji – mówi Michał Wenklar. Tymczasem im bliżej sfalszowanych wyborów, tym bardziej nasilały się represje. UB udało się złapać wykonawców wyroków na kpt. Lwie Sobolewie. Po pokazowym procesie zlikwidowano ich metodą kатыńską, strzałem w tył głowy. Jan Jandziś został złapany w 1951 roku. Dostał karę śmierci zamienioną na dożywocie. Wyszedł z więzienia, gdy kończył się stalinizm.

Przysięgam być wiernym

Półtora roku temu widowisko o żołnierzach wyklętych przygotował z zakliczyńską młodzieżą Adam Pyrek z zespołem Ballada. Było o „Łupaczcze” i „Ogniu”. – Nie chcieliśmy nadawać widowisku

stygmatu lokalnego, bo to temat ciągle bardzo drażliwy, ale pracując z młodzieżą, zawsze chciałem robić widowiska o czymś ważnym – tłumaczy A. Pyrek. Wystąpili dwa razy przy pełnych salach. – Winowcy byli żołnierzami niepodległej Polski. Nie z własnej woli wybrali taką drogę, byli wierni przysiędze AK. Dla nich współpraca z władzą ludową byłaby zdradą sprawy niepodległej ojczyzny – dodaje.

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięty na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego” – taką przysięgę składali żołnierze AK. W WiN-ie starali się być jej nadal wierni. Skazani przez komunistów na śmierć i więzienie żołnierze w znakomitej większości zostali już prawnie zrehabilitowani. Bo to, co robili, to były „czyny mające związek z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego” – pisał Sąd Najwyższy w uzasadnieniach unieważniających komunistyczne wyroki. Część polskiego społeczeństwa nadal nie chce w to wierzyć. ■

Czarna legenda podziemia

Z dr. Filipem Musiałem z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej rozmawia Grzegorz Brożek.

GRZEGORZ BROŻEK: Kim byli żołnierze wyklęci?

DR FILIP MUSIAŁ: – Najwierniejszymi synami Rzeczypospolitej. Biografie dowódców podziemia niepodległościowego pokazują, że walczyli o niepodległość Polski bezustannie od 1939 r. do przełomu lat 40. i 50. XX w., kiedy ginęli w walce, wydawano na nich wyroki śmierci albo osadzano ich w więzieniach. Dla nich zajęcie Polski przez Armię Czerwoną nie zakończyło wojny,

otwarło tylko nowy etap na drodze do odzyskania suwerenności. Działania Sowietów, zagarnięcie niemal połowy przedwojennej Polski, wymordowanie legalnych władz Polskiego Państwa Podziemnego, zsyłki na Sybir, represje wobec elity narodowotwórczej – to wszystko żołnierze podziemia uznali, zgodnie z rzeczywistością, za nową okupację. Najwięcej partyzantów walczyło w oddziałach Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a po jej rozwiązaniu – Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, a także w szeregach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Narodowych Sił Zbrojnych i setkach mniejszych oddziałów, najczęściej o rodowodzie poakowskim. W szczytowym momencie rozwoju, latem 1945 r., w ówczesnym woj. krakowskim walczyło ponad 2 tys. żołnierzy,

rok później było ich już około tysiąca, a po roku 1947 – mniej niż 150.



Dlaczego ciągle według wielu ludzi za winowcami ciągnie się czarna legenda?

– Można wskazać dwie przyczyny. Jedną jest niewątpliwie działalność propagandowa komunistycznego reżimu, który przez lata zrównywał podziemie niepodległościowe z bandami kryminalnymi. Pamiętajmy o tym, że wciąż w środowiskach lewicowych postpeerelewskich ta propaganda jest uprawiana. Drugą przyczyną może być to, że wiele z rodzin, których członkowie zostali zlikwidowani przez podziemie, nie wiedziało o zaangażowaniu zabitych w działalność komunistyczną, we współpracę z dyktaturą albo wręcz ich służbę dla reżimu poststrzeżala pozytywnie. Oni więc także będą podtrzymywać czarną legendę podziemia. ■

Inauguracja Roku Hetmana Jana Tarnowskiego

Zawołanie Leliwa

Z okazji 450. rocznicy śmierci patrona miasta i 480. rocznicy jego zwycięstwa pod Obertynem rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe.

Samorząd miasta i powiatu chce przypomnieć postać i zasługi Jana Tarnowskiego podczas całego poświęconego mu roku. Inauguracja uroczystości miała miejsce 7 marca. Spod pomnika Władysława Łokietka na rynek wyruszył barwny orszak, któremu przewodzili król Władysław, Spycimir Leliwita i hetman Tarnowski. Za nimi szły dzieci ze wszystkich przedszkoli miejskich. W czasie spotkania na rynku miały one okazję wysłuchać krótkiej historii miasta, obejrzeć występy swych rówieśników i wypuścić w niebo ponad tysiąc baloników. Wieczorem zaś w ratuszu ambasadorem Tarnowa ogłoszono Wilhelma Sasnała, artystę pochodzącego z Mościc. Uhonorowano również nagrodą Tarnowskie Weny dziennikarzy: Monikę Faron-Miśtak z RDN Małopolska i Pawła Srokę z Radia Kraków, a także portal tarnow.net.pl.

Rok Hetmana Tarnowskiego potrwa do grudnia. W kalendarium obchodów wpisano wiele imprez kulturalno-oświatowych, wśród których najważniejsze będą: sesja naukowa, wystawa w Muzeum Okręgowym i spotkanie miast mających w herbie Leliwę. – Będziemy chronić i rozwijać dziedzictwo naszych przodków. Tak nam dopomóż Bóg! – mówił prezydent Tarnowa Ryszard Ściagała podczas inauguracji Roku na tarnowskim rynku.

Jan Tarnowski urodził się w Tarnowie i swoje życie związał z rodzinnym miastem i gniazdem, którym był zamek na Górze św. Marcina. Hetman zmarł w swej ulubionej rezydencji w Wiewiórce pod Tarnowem. Jest pochowany w krypcie tarnowskiej katedry.

Ks. Zbigniew Wielgosz



Z balonikami uleciały w górę życzenia dla Tarnowa

Młodzi animatorzy w Piwnicznej

Wyjdź z kąta

Od kilku lat KSM Diecezji Tarnowskiej kształci młodych liderów dla społeczności parafialnych.

W Piwnicznej od 4 do 6 marca odbywała się pierwsza sesja nowego cyklu Młodzieżowej Szkoły Animatora. – Jest przede wszystkim dla tych, którzy nie są związani z żadną wspólnotą kościelną. Otwiera młodzież na innych, na współpracę w ramach parafii, uczy ją zaangażowania, aktywności, wprowadza z kąta, w którym może czasem młodzi sami stają i siedzą cicho – mówi ks. Krzysztof Czech, diecezjalny asystent KSM. Szkoła to dwie weekendowe sesje i tygodniowy obóz w wakacje. – Jestem tu, by poszerzyć horyzonty, poznać nowych ludzi – mówi Paulina Zielińska z Łomnicy. Zajęcia prowadzą ludzie mediów, biznesu, Kościoła. Uczestnicy cenią sobie tak

GRZEGORZ BROŻEK



Kursanci pilnie uczestniczą w zajęciach, bo uważają, że szkoła pozwala im wiele dowiedzieć się o nich samych, Kościele i otaczającym świecie

zorganizowane warsztaty, na które najczęściej bywają wysłani przez duszpasterzy. – Chcemy brać udział w obozach i oazach, które organizuje nasza parafia. Będziemy lepiej przygotowani do pomagania księdzu, na przykład w organizacji wakacyjnych oaz – mówi Sara Sykutowicz z sądeckiej wspólnoty pw. św. Kazimierza. – Szkoła pozwala też poznać lepiej samego siebie i Kościół, odnaleźć w nim swoje miejsce – dodaje jej koleżanka z parafii Michalina Pasiut. **gb**

„Szkoła dla rodziców i wychowawców” w Nowym Sączu

Sprawiedliwość w miłości

Piąty rok z rzędu sądecka Kana wspiera wszystkich, którym leży na sercu wychowywanie młodego pokolenia.

Dzięki wsparciu samorządu ponownie uruchomiliśmy „Szkołę dla rodziców i wychowawców”. Uczestnicy spotykają się co tydzień na czterogodzinnych sesjach. To jest solidny trening wychowawczy – mówi Anna Lipińska-Zwolińska, dyrektor sądeckiej Kany. Z powodu metody zajęć grupa jest niewielka, kilkunastuosobowa. – Mamy rodziców i nauczycieli. Są tu, bo chcą poprawić efektywność komunikacji, wzajemne relacje z dziećmi, ewentualnie wiedzieć, jak unikać błędów – mówi Halina Czerwińska, trener i pedagog. Hasłem szkoły są słowa „Wychowywać to kochać i wymagać”. – Tymczasem dziś wielu rodziców chciałoby za wychowywanie, pojmowane często jako karanie, brać się wtedy, kiedy dziecko narusza zasady. Trzeba inaczej. Warto, kiedy jest okazja, pochwalić, docenić. To dobrze wpływa na dzieci. Trzeba wychowywać sprawiedliwie, ale w miłości. Im więcej dobra wydobędziemy z dzieci, tym bardziej ono będzie się mnożyć – podkreśla H. Czerwińska. Współczesny styl życia, zabieganie, ale też nowe wpływy, którym

GRZEGORZ BROŻEK



– Nasze zajęcia to dla uczestników ciężka, ale efektywna praca – mówi H. Czerwińska (z lewej)

ulegają dzieci, utrudniają pracę. – Wiem, że samo bycie rodzicem nie czyni ze mnie dobrego wychowawcy. Nie ulega wątpliwości, że aby chcieć dobrze wychowywać, trzeba podnosić swe kompetencje, by świadomie i konsekwentnie pracować z dzieckiem. Szkoła daje mi tę szansę – mówi Adrianna Olszak, jedna z uczestniczek. **gb**

Trudno szukać o nim informacji. Jest ich niewiele, a **niektóre mijają się z prawdą**. Jak choćby ta mówiąca o postawieniu go w związku z epidemią cholery.

Wzniesiony został na zakończenie jubileuszu odkupienia – 1900. rocznicy męki i śmierci Zbawiciela, która w diecezji była obchodzona w latach 1934–1935.

Znak wiary pokoleń

O krzyżu na Górze św. Marcina diecezjanie po raz pierwszy usłyszeli w kwietniu 1935 r. Wydarzenie to opisał tygodnik katolicki diecezji tarnowskiej „Nasza Sprawa”, który ukazywał się w latach 30. XX w. „Pobożny zapał wiernych osiągnął punkt kulminacyjny w piątek, 26 kwietnia, kiedy odbyło się poświęcenie krzyża jubileuszowego na Placu Katedralnym, poczem zanesiono go na szczyt góry św. Marcina, by królował Miastu, Parafii, Diecezji. Procesję prowadził Ks. Biskup Ordynariusz w towarzystwie Ks. Biskupa Sufragana i całego Duchowieństwa m. Tarnowa. Za Arcypasterzem szła rzesza wiernych, obliczana przez znawców na 20.000” – czytamy w numerze 18. tygodnika. W ten sposób Kościół tarnowski uczcił zakończenie jubileuszu Odkupienia. – Zamysłem ówczesnego biskupa Franciszka Lisowskiego było, aby ten

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim stawia przed naszymi oczami chwałę Chrystusa, która antycypuje zmartwychwstanie i zwiastuje przeobstwienie człowieka. Wspólnota chrześcijańska dzięki temu, jak podkreśla w Orędziu na Wielki Post Benedykt XVI, uświadamia sobie, że jest prowadzona jak Piotr, Jakub i Jan „osobno na wysoką górę”, aby przyjąć na nowo w Chrystusie, jako synowie w Synu, dar Łaski Bożej: „To jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem. Słuchajcie Go”. Jest to zaproszenie do oddalenia się od codziennego szumu, aby zanurzyć się w obecności Boga. ■

Krzyż na Górze św. Marcina ma 75 lat

By królował



JOANNA SADOWSKA

Dzięki młodzieży z grupy JPPI teren wokół krzyża jest zadbane, a sam postument lepiej widoczny

znak zbawienia nie tylko królował miastu, parafii i diecezji, ale i przypominał o wspólnym dziedzictwie chrześcijańskim – podkreśla ks. Andrzej Augustyn, wikary z katedry.

Odkryty na nowo

Przez 75 lat krzyż został trochę zapomniany, a teren wokół niego zaniedbany. – Razem z młodzieżą zrzeszoną w JPPI odkryliśmy go w 2007 roku, kiedy szukaliśmy wyjątkowego miejsca do modlitwy z okazji 20-lecia pobytu papieża w Tarnowie – wspomina ks. Andrzej. Znaleźli je na Górze św. Marcina. Od tego czasu spotykają się tam na systematycznej modlitwie. Tam również modlili się 10 kwietnia 2010 r. za dusze ofiar katastrofy smoleńskiej. Z czasem zrodził się pomysł,

by krzyż odrestaurować i zadbać o teren wokół niego. – Znalazła się grupa tarnowskich przedsiębiorców, którzy chcą włączyć się w dzieło odnowy krzyża. Oni też zaproponowali, aby w tym miejscu postawić krzyż trwalszy, np. ze stali. Mamy też młodzież, która tylko czeka, aby

odnowić teren – wylicza ks. Augustyn. Jest również zgoda prezydenta Tarnowa, który w 2008 r. wystąpił do biskupa z inicjatywą odrestaurowania krzyża. – Jego renowacja ma być widzialnym pomnikiem jubileuszu diecezji tarnowskiej, jak również beatyfikacji Papieża Polaka, dlatego samorząd miasta otwarcie włącza się w to dzieło – podkreśla Ryszard Ścigała.

– W kalendarz wydarzeń jubileuszu diecezji mocno jest wpisana data 14 września 2011 r., święto Podwyższenia Krzyża. Wtedy chcielibyśmy, by wszystkie nasze krzyże były „podwyższone”, zauważone i odnowione. Ten na Marcincie tak wyeksponujemy, aby był widoczny z obwodnicy. To jest forma uczczenia jubileuszu i znaku naszego zbawienia – mówił bp W. Skworec dla radia RDN Małopolska. Znak, który zawsze ma łączyć, a nie dzielić ludzi.

Joanna Sadowska

KSM organizuje kursy dla młodzieży

Zaprawa do wakacji

Odpowiedzialność społeczna i moralna to warunek dla kandydatów na wychowawcę kolonijnego. Organizator poprzeczkę stawia wysoko.

Po raz trzeci Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży organizuje kurs na wychowawcę kolonijnego. Odbywać się on będzie w Tarnowie od 1 do 3 kwietnia. – W mieście tylko w jednym miejscu

prowadzone są tego typu kursy, ale są droższe i trwają dłużej. Warto więc skorzystać z naszej propozycji – zachęca Katarzyna Sowa z KSM. Warunkiem jest pełnoletność, niekaralność, a zarazem odpowiedzialność społeczna i moralna. Zapisy do 24 III: Biuro KSM, plac Katedralny 1/1, Tarnów, tel.: (14) 621 32 18, 533 554 777, e-mail: biuro@tarnow.ksm.org.pl

ak

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Woda ze źródeł

Starotestamentalny symbol życia i podleganie prawom Ducha to m.in. zagadnienia najbliższego spotkania w eterze.

Pytanie z 20 III brzmi: „**Co czeka ludzi, którzy żyją jedynie według ciała?**”. Odpowiedzi należy przesyłać do 25 III na adres:

studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00. ■



Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Najdłuższy pontyfikat

Ostatni biskup tarnowski, Grzegorz Wojtarowicz, został przez władze cesarskie pozbawiony urzędu i zmarł na wygnaniu w Krakowie. Wybierając jego następcę, **dwór wiedeński starał się nie popełnić błędu.**

Wydawało się, że zacznie się to, co zaborca austriacki sobie wydumał, czyli twarde trzymanie za twarz i święte posłuszeństwo cesarskiemu dworowi. Tymczasem, jak się okazało, przyszedł do Tarnowa, jeśli można oceniać, jeden z najlepszych i najpobożniejszych biskupów – mówi ks. dr Kazimierz Talarek, historyk Kościoła.

Kandydat z drugiego rozdania

W 1850 roku Austriacy pozbawili urzędu bp. Grzegorza Wojtarowicza. Z przygotowanych przez władze Galicji list kandydatów wyłonił się faworyt: 42-letni ks. Józef Hoppe z Przemysła. „Głęboko pobożny kapłan, wspaniale uformowany naukowo i moralnie, oddany swemu kapłaństwu i rządowi cesarskiemu” – pisał o nim do Wiednia hrabia Agenor Gołuchowski, namiestnik Galicji. W jednym zdaniu, jak się okazało, zaprzeczył sobie przynajmniej raz – Hoppe nominacji od cesarza nie przyjął, tłu-



Tarnowski kościół księży filipinów. To męskie zgromadzenie zakonne, jak i siostry urszulanek Pukalski przyjął do diecezji, kiedy zostały one wyrzucone z Wielkopolski

macząc to względami zdrowotnymi. „Wydaje się, że musiały nań działać inne przyczyny, a zwłaszcza solidarność z wygnanym Biskupem z Tarnowa, z którym się osobiście zaprzyjaźnił jeszcze w Przemysłu” – tłumaczył ks. prof. Bolesław Kumor w monografii historycznej diecezji tarnowskiej. W kolejnym rozdaniu na trzecim miejscu listy kandydatów znalazł się 53-letni proboszcz z Żywca, ks. Józef Pukalski, którego ojciec Jan pochodził ze Szczepanowa. Zdaniem hrabiego Gołuchowskiego, był on osobą „całkowicie nadającą się na biskupa tarnowskiego”. Cesarz przyjął poręczenie namiestnika i mianował ks. Pukalskiego na stolicę w Tarnowie w 1851 roku. Rok później kandydat objął katedrę.

Kożuchy dla powstania

Urzędowanie zaczął z rozmachem. W tym samym 1852 roku urządził wielki jubileusz w diecezji, a rok później z ks. proboszczem Michałem Królem rozpoczął przebudowę katedry. Czasem próby było dla niego powstanie styczniowe przeciw zaborcy rosyjskiemu w Królestwie Polskim. Mimo szykan ze strony władz austriackich, diecezjanie masowo wyjeżdżali walczyć w powstaniu. Z Tarnowa, który liczył wtedy zaledwie 16 tysięcy mieszkańców, do walki poszło 600. W całej diecezji odbywały się patriotyczne manifestacje i nabożeństwa, pomagali wszyscy. „Pamiętam, na wiele lat przed ostatnią wojną opowiadał mi stary kuśnierz Jędrzej Gliński, że jako czeladnik wraz z kolegami nosił

kożuchy dla powstańców na granicę pod Szczucinem” – pisał starosądecki historyk Wiktor Bazielich. Ze Starego Sącza do walki poszło kilkadziesiąt osób. Niejednoznaczna postawę przyjął wobec wydarzeń biskup Pukalski. – Zakazał śpiewania pieśni „Boże, coś Polskę” i do św. Stanisława „Święty wielki”, a także pieśni patriotycznej „Z dymem pożarów” – przypominał ks. prof. B. Kumor. Ale nie miał nic przeciw żałobnym nabożeństwom za ofiary walk.

Cesarzowi co cesarskie...

Przez niektórych „zbyt cesarską” postawę zajął też na I Soborze Watykańskim, na którym głosował przeciw wprowadzeniu dogmatu o nieomyślności papieża. – Głosować tak musieli wszyscy biskupi z cesarstwa. Niczym bp Pukalski się tu nie wyróżnił. Kiedy jednak dogmat uchwalono, podpisał go bez słów i rozpoznał w diecezji, jak tylko się dało – mówi ks. dr K. Talarek. Był lojalnym poddanym cesarza, ale z wielkim szacunkiem odnosił się do bp. Wojtarowicza, w którego krakowskim pogrzebie w 1875 roku wziął udział. Kiedy w 1878 roku planowano zlikwidować diecezję, stanowczo się temu sprzeciwił. Był gorliwym duszpasterzem, wizytował diecezję, księży zachęcał, by docierali do najodleglejszych wiosek. Ustanowił stypendia dla młodzieży. Sprzyjał powstającym stowarzyszeniom i bractwom. „Na czas jego rządów przypada znaczne ożywienie ducha religijnego w diecezji” – pisze ks. dr Adam Nowak, historyk Kościoła. Biskup Pukalski rządził diecezją 33 lata. – I były to dobre rządy – podkreśla ks. dr Talarek

Grzegorz Brożek



Bp Józef Pukalski rządził diecezją w latach 1852–1885.

Z PRAWY: W 1884 roku, w 30. rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, hierarcha ufundował figurę na placu Katedralnym

